

**Anna Mik**

Wydział „Artes Liberales”, Uniwersytet Warszawski

**Maciej Skowera**

Instytut Literatury Polskiej, Uniwersytet Warszawski

**(Not only) Colonial “Spells” and how  
to Find them. Magic in North Ame-  
rica According to J.K. Rowling**

**summary**

The aim of this paper is to analyse pieces of information on North America, appearing on *Pottermore*, in David Yates’s *Fantastic Beasts and Where to Find Them* movie, as well as in Joanne K. Rowling’s novel cycle and its companion books. Discussion on the texts is interspersed with presentation of relationships between real problems concerning North America and selected aspects of the fantastic universe. Moreover, there is thesis that Rowling departs from character-centered and story-centered narrative in favor of transmedia world-centered narrative. Also, criticism on the new elements of the story is engaged – especially accusations concerning the appearance of colonial stereotypes in discussed texts.

**keywords**

colonialism, Harry Potter, J.K. Rowling, North America, *Pottermore*, USA

## streszczenie

Celem artykułu jest analiza informacji na temat Ameryki Północnej, które pojawiają się na platformie *Pottermore*, a także w filmie Davida Yatesa *Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć* oraz w samym cyklu powieści Joanne K. Rowling i dopełniających go książkach. Omówieniu poszczególnych tekstów towarzyszy prezentacja związków między rzeczywistymi problemami dotyczącymi Ameryki Północnej oraz wybranymi aspektami fantastycznego uniwersum. Postawiona zostaje również teza o porzucaniu przez Rowling narracji personocentrycznej oraz fabułowocentrycznej na rzecz transmedialnej narracji światocentrycznej. Pod uwagę zostaje też wzięta krytyka, z którą spotkały się nowe elementy opowieści, a zwłaszcza zarzuty dotyczące obecności w omawianych tekstach kolonialnych stereotypów.

## słowa kluczowe

Ameryka Północna, Harry Potter, J.K. Rowling, kolonializm, *Pottermore*, USA

## biogramy

**Anna Mik** – absolwentka filologii polskiej i doktorantka Uniwersytetu Warszawskiego, członkini Pracowni Badań Literatury dla Dzieci i Młodzieży UW. Zajmuje się badaniem obecności mitycznych stworzeń w literaturze dziecięcej i młodzieżowej w kontekście studiów nad zwierzętami, animacjami Walta Disenya i serią o Harrym Potterze. Przygotowuje rozprawę doktorską w ramach projektu *Our Mythical Childhood... The Reception of Classical Antiquity in Children's and Young Adults' Culture in Response to Regional and Global Challenges* pod kierunkiem prof. Katarzyny Marciniak na wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. Projekt finansowany jest przez European Research Council (ERC) w ramach European Union's Horizon 2020 Research and Innovation Programme – ERC Consolidator Grant (Grant Agreement No 681202).

**Maciej Skowera** – doktorant w Zakładzie Literatury Popularnej, Dziecięcej i Młodzieżowej w Instytucie Literatury Polskiej UW, absolwent kulturoznawstwa w Instytucie Kultury Polskiej UW, członek Polskiej Sekcji IBBY i IRSCL, członek jury literackiego w konkursie „Książka Roku” Polskiej Sekcji IBBY w latach 2015–2016. Publikował m.in. w „Creatio Fantastica”, „Kontekstach Kultury”, „Masce”, „Tekstualiach”, „Nowych Książkach” i tomach zbiorowych. Współautor (obok Weroniki Kosteckiej) książki *Wkręgu baśni i fantastyki. Studia o literaturze dziecięcej i młodzieżowej* (2017) oraz współredaktor kilku monografii. Interesuje się postmodernistycznymi przemianami baśni, literaturą dziecięcą i młodzieżową oraz kulturą i literaturą popularną. Przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą strategii udoświadczenia klasycznej literatury dziecięcej w prozie przełomu XX i XXI wieku.



# (nie tylko) kolonialne

„zaklęcia” i jak je znaleźć.

Magia w Ameryce Północnej  
według J.K. Rowling

## wstęp

W ostatnich latach potterowskie uniwersum znacznie się rozrosło. 30 lipca 2016 roku na deskach Palace Theatre w Londynie po raz pierwszy wystawiono wyreżyserowaną przez Johna Tiffany’ego sztukę Jacka Thorne’a *Harry Potter i przeklęte dziecko* na podstawie pomysłu Joanne K. Rowling<sup>1</sup>. Dotyczyła ona wydarzeń rozgrywających się głównie kilkanaście lat po pokonaniu Lorda Voldemorta, w których udział biorą syn tytułowego bohatera cyklu brytyjskiej pisarki, Albus Severus Potter, oraz jego przyjaciel, Scorpius Malfoy.

Zaś w listopadzie tego samego roku na ekranach kin pojawiły się *Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć* Davida Yatesa (Rowling jest autorką scenariusza<sup>2</sup>). Film otwiera planowaną pentalogię o życiu Newta Skamandera – magizoologa, autora hogwarckiego podręcznika pod tym samym tytułem co wspomniany film<sup>3</sup>.

Obie premiery zapowiadało pojawianie się nowych treści na otwartej w 2012 roku platformie *Pottermore*<sup>4</sup>, która trzy lata później przeszła gruntowne zmiany. Mimo znaczącej metamorfozy, obejmującej m.in. usunięcie pewnych funkcji<sup>5</sup>, na stronie wciąż odnajdziemy

[...] dodatkowe informacje dotyczące uniwersum wykreowanego przez Rowling: poboczne wątki z biografii bohaterów [...], elementy historii czarodziejskiego świata [...], wiedzę o magicznym społeczeństwie [...], które wypełniają pewne wcześniej „zakryte” obszary magicznego świata i [...] pozwalają na ich eksplorację<sup>6</sup>.

Szczególnie ciekawe wydaje się zamieszczenie na portalu w 2016 roku tekstów dotyczących magii w Ameryce Północnej, do tej pory z rzadka omawianej przez pisarkę. Mowa tu o następujących wpisach na stronie: *Historia magii w Ameryce Północnej*<sup>7</sup>, *Magiczny Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (MACUSA)*<sup>8</sup> oraz *Szkola Magii i Czarodziejstwa Ilvermorny*<sup>9</sup>. Tylko pierwszy z nich przelożono dotychczas na język polski; pojawiają się w nim użyte przez nas tłumaczenia nazw instytucji stanowiących tytuły pozostałych fragmentów.

Okazuje się, że „nowy” czarodziejski ład, którego sekrety ujawnia autorka na *Pottermore*, od dawna zamieszkują czarodzieje i czarownice. Dysponują oni tą samą magią, którą stosują Europejczycy znani z powieściowego cyklu o „chłopcu, który przeżył”, choć używają jej w nieco inny sposób. Amerykańska historia magii zamyka się na wybranych wydarzeniach i procesach, które miały miejsce od XIV wieku do lat 20. XX wieku, choć jej kontynuacją staną się zapewne filmy z serii *Fantastyczne zwierzęta*.

Informacje zamieszczone na portalu pozwalają na wysnuć kilka wniosków dotyczących postrzegania przez Rowling Ameryki Północnej, a zwłaszcza USA. Te treści, choć zaprezentowane w zdecydowanie uproszczony sposób, zdają się kierować uwagę odbiorców na cechy różniące amerykańskich czarodziejów i czarownice od europejskich – przede wszystkim brytyjskich – magów z cyklu o Harrym Potterze. Analizując historię magii na kontynencie amerykańskim, informacje o magicznym odpowiedniku Kongresu USA oraz opowieść o położonej w stanie Massachusetts szkole Ilvermorny, postaramy się ukazać związki między rzeczywistością istniejącymi problemami dotyczącymi Ameryki oraz wybranymi aspektami magicznego uniwersum stworzonego przez Rowling, której ambicją – jak się wydaje – jest zapelnienie magią całego świata. Weźmiemy także pod uwagę krytykę, z którą spotkały się nowe elementy transmedialnej opowieści Brytyjki. Kontekstowo będziemy się również odwoływać do wspomnianego już filmu Yatesa *Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć*, w którym zaprezentowano krótki, ale obfity w niezwykle zdarzenia pobyt Brytyjczyka Skamandera w Nowym Jorku w latach 20. XX wieku. Wypada jednak zacząć od nakreślenia tła dla powyższych rozważań, a więc od refleksji na temat tego, jakie informacje o „umagicznionej” Ameryce Rowling przekazała odbiorcom wcześniej – w powieściach i wspomnianych już książkach towarzyszących cyklowi.

## *Harry Potter i Ameryka Północna przed Pottermore*

Cykl o Harrym Potterze jest brytyjskocentryczny. Wielka Brytania lat 90. XX wieku stanowi miejsce akcji kolejnych powieści. Utwory Rowling rozgrywają się przede wszystkim w Szkocji, gdzie znajduje się Hogwart, oraz w Anglii, wraz z Londynem<sup>10</sup>. Taka czasoprzestrzeń zdecydowanie wpływa na świat przedstawiony septologii, w którym odnajdziemy mnóstwo odwołań m.in. do brytyjskiego folkloru<sup>11</sup> i systemu szkolnictwa<sup>12</sup>. W historii kultury Wysp Brytyjskich

zakorzenione są także tematyka i poetyka narracji o młodym czarodzieju, nawiązujące choćby do opowieści epoki wiktoriańskiej<sup>13</sup>. Można wręcz powtórzyć za Natalią Kuc, że Zjednoczone Królestwo „we wszystkich książkach cyklu [...] stanowi *axis mundi* świata przedstawionego”<sup>14</sup>, a cała reszta uniwersum wydaje się pełnić funkcję służebną wobec owego centrum. Być może pobrzmiewają tu echa fantazji imperialnych, które przecież przez wiele lat wpływały na kształt brytyjskiej literatury dziecięcej<sup>15</sup>; a może jest to widmo kulturowego marzenia epoki Tony’ego Blaira o triumfalizmie, wyrażanego w znanym hasle „Cool Britannia”<sup>16</sup>. Niezależnie od przyjętej interpretacji zjawiska faktem jest, że o innych częściach świata i ludziach je zamieszkujących nie przeczytamy w *Harrym Potterze* zbyt wiele. Jak pisze Kuc:

Dopiero w czwartym tomie dochodzi do zderzenia z przedstawicielami innych narodowości, a i wtedy przebiega ono na zdumiewająco płytkim poziomie. Sam Harry wyraża zdumienie, a nawet zawstydzenie faktem, że nie pomyślał wcześniej o konieczności istnienia innych szkół magii. Także mecz finałowy mistrzostw świata w quidditchu zostaje przezornie zorganizowany przez autorkę w obrębie Wysp Brytyjskich, a inne kraje, choćby nawet wspomniane z nazwy, nie odgrywają większej roli w przebiegu wydarzeń, czego dobrym przykładem staje się Albania – kraj, który w uniwersum Rowling istnieje na mapie właściwie tylko po to, aby pełnić funkcję egzotycznie niedostępnej kryjówki Voldemorta<sup>17</sup>.

Nie dziwi w tym świetle fakt, że niezwykle mało miejsca Rowling poświęciła w swoim cyklu Stanom Zjednoczonym i Ameryce Północnej. W samych powieściach jedyna (*sic!*) wzmianka na temat tego kraju pojawia się we wspomnianej przez Natalię Kuc *Czarze Ognia* (wyd. oryg. 2000). Oto podczas mistrzostw świata w quidditchu Harry widzi „grupę amerykańskich czarownic w średnim wieku”, plotkującą „pod rozpiętym między linkami dwóch

namiotów transparentem, na którym było wypisane: INSTYTUT CZAROWNIC Z SALEM”<sup>18</sup>. Kolejne informacje o magii na tym kontynencie przynoszą towarzyszące septologii książki: *Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć* oraz *Quidditch przez wieki* (wyd. oryg. 2001). W pierwszej z nich, nawiązującym do tradycji bestiariuszy „naukowym opracowaniu z zakresu «magizoologii»”<sup>19</sup>, w ramach opisów kolejnych stworzeń przywołane zostają obszary występowania poszczególnych istot. Dowiadujemy się zatem, że w Ameryce można spotkać m.in. bahanki, kołkgonki i wozaki, a także stworzenia zamieszkujące wszystkie regiony świata, jak kuguchary czy żaberty (których ojczyzną są zresztą południowe stany USA)<sup>20</sup>.

Ciekawsze i obszerniejsze treści na ten temat pojawiają się w drugim z przywołanych źródeł, przyjmującym postać pracy o historii magicznego sportu. Czytamy zatem, że:

Quidditch dotarł do Ameryki Północnej w początkach XVII wieku, ale krzewił się tam powoli ze względu na **wyjątkową wrogość mugoli wobec czarownic i czarodziejów** [podkreśl. nasze – A. M. i M. S.], przywleczoną wówczas z Europy. Wielu czarodziejów, którzy przesiedlili się w poszukiwaniu większej tolerancji w Nowym Świecie, musiało zachowywać szczególne środki ostrożności, co wpłynęło na spowolnienie rozwoju amerykańskiego quidditcha w tym wczesnym okresie<sup>21</sup>.

Szczególnie nieprzychylny stosunek amerykańskich mugoli (w Ameryce nazywanych niemagami – ang. *No-Majs*) wobec osób parających się czarami, opisany w cytowanej książce, zdaje się dawać podwaliny pod wizerunek magii w Ameryce Północnej, obecny w tekstach opublikowanych później na platformie *Pottermore*, do czego jeszcze wrócimy. Dodajmy, że *Quidditch przez wieki* informuje również m.in. o drużynach z Kanady (Meteoryty z Moose Jaw, Młoty z Haileybury, Niezrównani ze Stonewall<sup>22</sup>) i USA (Gwiazdy ze Sweetwater, Zięby z Fitchburga), a także o „typowo amerykańskiej” grze na miotłach zwanej quodpot, powstałej w XVIII wieku, która



w Stanach Zjednoczonych znacznie przewyższa popularnością quidditcha<sup>23</sup>.

Są to jedynie szczątkowe informacje na temat potterowskiej Ameryki Północnej. Dopiero wpisy na *Pottermore*, które zostaną omówione w kolejnych częściach tekstu, a także film *Fantastyczne zwierzęta...*, przynoszą treści w istotny sposób wpływające na obraz USA i całego kontynentu w czarodziejskim świecie. W pierwszej kolejności przyjrzyjmy się zatem opowieści, która sięga początków magii na tych ziemiach.

## historia magii w Ameryce Północnej – od XIV wieku po powstanie Macusy<sup>24</sup>

*Historię Magii w Ameryce Północnej*, jako jeden z nielicznych wpisów na *Pottermore*, przetłumaczono na język polski. Główną motywacją tego zabiegu była najpewniej promocja filmu *Fantastyczne zwierzęta...* także w naszym kraju. Informacje, które autorka włączyła do potterowskiego uniwersum, zdają się jednak mieć znacznie szersze znaczenie. Podobnie jak stworzenie map, na których oznaczono położenie szkół magii na całym świecie, o czym w dalszej części artykułu, tekstowa prezentacja dziejów magii w Ameryce Północnej wskazuje na to, że czary są najpewniej wszechobecne. Można odnieść wrażenie, że to właśnie kreacja fikcyjnej historii danych ziem sprawia, że określona czasoprzestrzeń, nawet ta magiczna, wydaje się bardziej realna jako zracjonalizowana, ujęta w pewne ramy wiedzy i władzy, w tym przypadku pozwalające komuś z zewnątrz (czyli przede wszystkim „mugolskim” odbiorcom) na lepsze zrozumienie fantastycznego świata.

Historia amerykańskich magów na pozór ma swoje początki w XIV wieku. Rowling pisze: „Gdy europejscy odkrywcy po raz pierwszy dotarli do nieznanego im wcześniej kontynentu, nazwali go «Nowym Światem», jednak czarodzieje wiedzieli o istnieniu Ameryki na długo przed mugolami”<sup>25</sup>. Prawdopodobieństwo takiej wersji historii (przy całej świadomości zasad rządzących uniwersum

Harry'ego Pottera) jest stosunkowo wysokie – magia umożliwiała przecież w samym cyklu Rowling rzeczy nieosiągalne dla zwykłego człowieka. W Ameryce jednak – o czym dowiedzieliśmy się już z książki *Quidditch przez wieki* – od początku magów spotykał brak akceptacji ze strony ludzi niemagicznych, którzy uznawali rzucających zaklęcia za opętanych przez złe duchy, choć wielu z nich uchodziło za świetnych myśliwych czy uzdrowicieli (ang. *medicine men*; polski przekład nie jest tu do końca adekwatny). Wiele legend pojawiających się w rzeczywistości pozatekstowej okazuje się w pewnym sensie prawdą, choć na *Pottermore* tego rodzaju podania zyskują dodatkową motywację. Czytamy np., że:

Amerykańska legenda o stworzeniu zwanym skórozmiennym [ang. *skin walker* – A.M. i M.S.] – nikczemnej czarownicy lub czarodzieju potrafiącym zamieniać się w zwierzę – oparta jest na faktach. Wokół zamieszkujących Amerykę animagów urosło wiele mitów – rzekomo mieli poświęcać bliskich członków rodziny, by osiąść zdolność transformacji. W rzeczywistości większość animagów przyjmowała zwierzęce formy, by uniknąć prześladowań lub polować dla swego plemienia. Tego typu obraźliwe plotki szerzyli najczęściej niemagiczni uzdrowiciele, którzy niejednokrotnie udawali posiadanie magicznych mocy i obawiali się, że zostaną zdemaskowani<sup>26</sup>.

Powyższe rozważania w oczywisty sposób kierują ku relacji między Europejczykami zasiedlającymi nowy dla nich ląd a Pierwszymi Amerykanami – będącymi według Rowling pierwotnymi czarodziejami i czarownicami na tym kontynencie. Występując niejako z pozycji „kulturowego hegemonu”, Brytyjka „egzotyzuje” owych ludzi poprzez przypisanie im swoistej wyjątkowości, choć sugeruje, że w żadnym wypadku nie uznaje ich za przedstawicieli i przedstawicielki ludów gorszych od europejskich. Łączona z nimi w duchu kolonialnym „prymitywność” uznawana jest przez pisarkę za pewną odmianę stosowania magii, co zostaje wyraźnie pod-

kreślone w omawianym wpisie na *Pottermore*. Pierwsi mieszkańcy i mieszkanki Ameryki nie używali zatem różdżek, zbędnych przy ich zaawansowanym systemie tworzenia mikstur oraz animagii<sup>27</sup>. Te instrumenty mogą być interpretowane jako narzędzia właściwe dla zaawansowanej – w powszechnym mniemaniu – w rozwoju cywilizacyjnym ludności europejskiej, jako swojego rodzaju symbol „postępu”. Jednak przykład ten ma stanowić ilustrację stosunku Rowling do historii Stanów Zjednoczonych u samego ich początku. Powstaje bowiem sugestia, że idea równości, nigdy w istocie niepodniesiona przez kolonizatorów, zostaje przez autorkę przywrócona. Oto wszyscy magowie i czarownice, mimo różnych sposobów praktykowania czarów, mogą być potężni. Natomiast tragizm wynikający z działań wymierzonych w Pierwszych Amerykanów zostaje w pewien sposób umniejszony. Wszechobecna magia pozwoliła na uratowanie wielu z nich, ale – jak się domyślamy – rodzimi magowie musieli usunąć się w cień, zostali odseparowani w metaforycznym rezerwacie. Tworzy się dzięki temu iluzja, że mimo wyraźnych „starań” pierwszych kolonizatorów, wcześniejsi mieszkańcy i mieszkanki tego kontynentu przetrwali np. pod zwierzecą postacią, co w kontekście kolejnych doniesień o ginących gatunkach nie wydaje się informacją szczególnie pocieszającą.

Allison Mills, występując z pozycji potomkini Pierwszych Amerykanów (określa samą siebie jako przedstawicielkę *Mushkegowuk Cree*), przeprowadza krytykę sposobu, w jaki Rowling na *Pottermore* odnosi się do owych ludzi. Jej zdaniem „[...] potraktowanie północnoamerykańskich rodzimych społeczności jest w najlepszym wypadku wprowadzające w błąd, a w najgorszym – stereotypowe i zawłaszczające”<sup>25</sup>, co dziwi w kontekście tego, że pisarka jest „[...] dobrze znana z gruntownych dociekań dotyczących jej białych postaci”<sup>29</sup>. Mills – podobnie zresztą jak wielu fanów i fanek, na których zarzuty Rowling nie odpowiedziała – ocenia zatem ujemnie kolejno:

1. stosowane na portalu nazewnictwo, odnoszące się do pierwszych mieszkańców i mieszanek kontynentu<sup>30</sup>;

2. obecność na stronie romantycznego stereotypu „szlachetnego Indianina” – na pierwszy rzut oka „pozytywnego”, a w istocie – „szkodliwego”<sup>31</sup>;
3. formę, którą na *Pottermore* przybrały opowieści o skórozmiennych i *medicine men* oraz informacje o wielkich stopach (ang. *sasquatches* lub *big feet*)<sup>32</sup>.

W rezultacie, jak wykazuje Mills, Rowling prezentuje Pierwszych Amerykanów stereotypowo, utrwalając kolonialne wyobrażenia i tylko pozorując, że zostają one odrzucone. Badaczka konkluduje swoje rozważania następująco: „W czarodziejskim świecie, tak jak w świecie prawdziwym, nad rodzime historie nadpisuje się nowe, a nasze kultury ulegają wymazaniu”<sup>33</sup>.

Zaś wiek XVII na tym kontynencie to podobnie, jak w przypadku niemagów czas migracji czarodziejów – uciekinierów z krajów europejskich. Jednak świat „nowych możliwości” nie okazał dla nich zbyt przyjazny. Rowling wymienia trzy problemy, przed którymi stawały ówczesnie osoby parające się magią:

1. ograniczony dostęp do składników poszczególnych mikstur, brak znajomości wytwórstwa różdżek oraz brak instytucji szkoły, dopiero się w tym czasie kształtującej (o czym w dalszej części niniejszego artykułu);
2. wojny na nowym lądzie, które skutkowały namnożeniem się antagonizmów – nie tylko wśród samych niemagów, lecz także między nimi a czarodziejami i czarownicami (mowa m.in. o wzajemnym oskarżaniu się purytanów o praktyki okultystyczne, które sprawiło, że magowie musieli zachowywać ciągłą czujność);
3. działania tzw. Czyścicieli (ang. *Scourers*), „[...] bandy bezwzględnych najemników najróżniejszych narodowości, która utworzyła budzący postrach, oddział polujący nie tylko na kryminalistów, ale na każdego, za kogo można było otrzymać odrobinę złota”<sup>34</sup>. Czyściciele władali magią, ale nie podlegali żadnemu organowi porządku publicznego i dopuszczali się bezwzględnych czynów, m.in. rozbojów, kradzieży, a nawet rozlewu krwi czy handlu ludźmi. Ich działania wiązały się też w latach 1692–1693, w ramach

opowieści snutej na *Pottermore*, z procesami w miejscowości Salem – wśród „tak zwanych purytańskich sędziów”<sup>35</sup> zasiedli również Czyściciele, wyrównujący swoje osobiste porachunki. Autorka pisze, że „Salem było punktem zwrotnym w historii amerykańskich czarodziejów z powodów wykraczających nawet poza tragiczną śmierć wielu niewinnych ludzi”<sup>36</sup>. Jest to kolejne w potterowskim uniwersum – po wspomnianym już transparenacie amerykańskich czarownic z *Czary Ognia* – odwołanie do mającego rzeczywiście miejsce sądu nad kobietami i mężczyznami oskarżonymi o praktykowanie czarów. Na skutek wydanych wtedy wyroków, egzekucji poddano dziesiątki osób – w większości przez powieszenie. Na *Pottermore* czytamy, że „wiele z poległych kobiet faktycznie było czarownicami, jednak nie ponosiły one żadnej odpowiedzialności za zbrodnie, o które je oskarżano [...]”, a inne – niemagiczne – „[...] niefortunnie padły ofiarą szalejącej hysterii i żądzy krwi”<sup>37</sup>. Nic dziwnego, że wielu czarodziejów i czarownic nie chciało już dłużej mieszkać w Ameryce czy nawet do niej przyjeżdżać. Skutkowało to dość niską populacją magów, szczególnie tych tzw. „czystej krwi” – większość osób uprawiających czary pochodziła z rodzin niemagicznych.

Niekorzystną sytuację zdawało się ratować powołanie w 1693 roku Magicznego Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki (ang. *The Magical Congress of the United States of America* – w skrócie MACUSA). Główną ideą mu przyświecającą było stworzenie „magicznego świata wewnątrz niemagicznego świata”<sup>35</sup>. Większość Czyścicieli wkrótce zgładzono, a w świecie czarodziejów i czarownic nastał względny porządek. Niektórzy z przestępców zdołali jednak uciec i związać się z rodzinami niemagów, by zasiewać w kolejnych pokoleniach nienawiść do czarodziejskiej ludności. Przedstawicielką takiej rodziny, walczącej z magią od wielu pokoleń, jest zapewne Mary Lou Barbone, pojawiająca się w *Fantastycznych zwierzętach... Yatesa*. Przewodzi ona fanatycznemu Dobroczynnemu Stowarzyszeniu Nowego Salem (ang. *The New Salem Philanthropic Society*), którego członkowie i członkinie, znani także jako Drudzy

Salemianie (ang. *Second Salemers*), walczą o ujawnienie i zgładzenie osób władających magią<sup>39</sup>.

Choć w tym miejscu kwerenda Rowling wydaje się właściwie przeprowadzona, a sposób splatania ze sobą faktów ze świata rzeczywistego z tymi zmyślonymi – sprawny, po lekturze może pojawić się pytanie natury etycznej. Czy „umagicznianie” wydarzeń historycznych, prowadzące do wątpliwego uzasadnienia ludzkiego cierpienia, nie ma przypadkiem karykaturalnego charakteru? Pozornie mniej kontrowersji mogą wzbudzić opisy Macusy i Ilvermorny, dwóch instytucji, których obecność w świecie amerykańskich magów pełni fundamentalne funkcje: pierwsza bowiem organizuje życie polityczne, a druga – edukację młodych czarodziejów i czarownic.

## Magiczny Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (MACUSA)<sup>40</sup>

W „umagicznionej” Wielkiej Brytanii władzę sprawuje Ministerstwo Magii. System ten nie jest idealny. Rowling niejako sugeruje, że błędne decyzje, podejmowane w samym cyklu choćby przez Korneliusza Knota, są wpisane w istnienie polityków i polityki. Podobną krytykę autorka zdaje się również podejmować w odniesieniu do Magicznego Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Owa instytucja powstała w 1693 roku, co było jedną z konsekwencji wprowadzenia Międzynarodowego Kodeksu Tajności (ang. *The International Statute of Wizarding Secrecy*). Powołanie do życia Macusy miało być zwieńczeniem dążenia amerykańskiej społeczności czarodziejów i czarownic do osiągnięcia stanu względnego spokoju i bezpieczeństwa – a to okazało się możliwe wyłącznie poprzez sekretne życie i stworzenie równie sekretnych struktur politycznych. Rowling jako szczególny powód podjęcia tej decyzji uznaje wspomniane już procesy w Salem, aczkolwiek XVII stulecie było przełomowe dla Stanów Zjednoczonych pod wieloma względami. Formujące się państwo przechodziło w tym czasie wiele

prób – był to bowiem czas intensywnej kolonizacji, w ramach której powstawały liczne osady.

Pierwsi członkowie i członkinie<sup>44</sup> Macusy reprezentowali różne magiczne społeczności z całej Ameryki Północnej. Początkowo działalność organizacji skupiała się na ściganiu Czyścicieli i innych kryminalistów, którzy – skuszeni bezprawiem panującym ówczesnie na nieukształtowanym politycznie kontynencie – uciekli przed prawem swoich krajów z Europy. Tzw. erę postsalemiańską (ang. *Post-Salem Witches Trials Era*) rozpoczęło sprawowanie władzy przez pierwszego prezydenta Macusy, którym został Josiah Jackson – swoisty magiczny odpowiednik George'a Washingtona. Jackson miał być wystarczająco nieugięty, aby zapanować nad chaosem formującej się czarodziejskiej społeczności, która była wyraźnym odbiciem dopiero kształtującego się społeczeństwa „zwyčajnych” Stanów Zjednoczonych. Pozbawieni jeszcze stałego miejsca obrad (prawdziwy Kongres USA początkowo również często się przeniósł: mieścił się m.in. w Filadelfii i w Nowym Jorku, zanim umieszczono go na waszyngtońskim Kapitolu), czarodziejscy politycy zmieniali lokalizację swoich obrad w celu uniknięcia spotkań z niemagami. Jeden z pierwszych gmachów Macusy mieścił się w Appalalach, jednak – podobnie jak zbiorowości niemagiczne – społeczności czarodziejów i czarownic skupiały się głównie wokół dużych miast. Przeniesienie „stolicy” magów do Virginii w 1760 roku również nie było dobrym pomysłem. Williamsburg stał się bowiem pierwszym miastem w Ameryce, w którym otwarto szpital psychiatryczny – głównie ze względu na tragiczne dla niemagów skutki działania czarów, które doprowadzały zwykłych ludzi do obłądki. W 1892 roku siedzibę Macusy przeniesiono do budynku Woolworth w Nowym Jorku.

Jedno z większych posiedzeń Macusy odbyło się w 1777 roku w Waszyngtonie. Wydarzenie to można łączyć z pierwszymi posiedzeniami „mugolskiego” Kongresu Kontynentalnego (1774–1789), powołanego przez trzynastcie amerykańskich kolonii. Według Rowling w czasach wojny o niepodległość USA czarodzieje i czarow-

nice z całego kontynentu debatowali nad tym, czy włączyć się do walki między Amerykanami a Brytyjczykami. Mimo że oficjalnie (w porozumieniu z londyńskim Ministerstwem Magii) nie zdecydowano się na podjęcie zorganizowanych działań, wielu magów zaangażowało się w obronę swoich niemagicznych sąsiadów; liczni z nich ucierpieli też podczas walki. Dzień Niepodległości został zatem uznany za święto zarówno przez niemagów, jak i przez czarodziejów oraz czarownice.

Warto wspomnieć, że wśród najbardziej radykalnych decyzji<sup>42</sup> podjętych przez Macusę w ramach Międzynarodowego Kodeksu Tajności znajdowało się wprowadzenie tzw. Prawa Rappaport (ang. *Rappaport's Law*), które zabraniało wszelkiego kontaktu z niemagami, nawet jeśli chodziłoby jedynie o przyjaźń. Jak pisze Rowling, prawo to „[...] uwydatniło jeszcze różnice kulturowe pomiędzy amerykańskim i europejskim środowiskiem czarodziejów”<sup>43</sup>. Dokument ten może być nawiązaniem do tzw. praw Jima Crowa, funkcjonujących w części USA po wojnie secesyjnej i pogłębiających separację między białą a czarnoskórą ludnością. Wynikającą z Prawa Rappaport separację magów i niemagów w potterowskiej Ameryce i różnego rodzaju praktyki z nią związane ukazano w *Fantastycznych zwierzętach...* Yatesa. Wspomnijmy choćby skazany z tej przyczyny na porażkę (przynajmniej w pierwszej części filmowej serii) romans czarownicy Queenie Goldstein i niemaga Jacoba Kowalskiego.

Moment wieńczący opowiedzianą dotychczas na *Pottermore* historię amerykańskiej magii to wybór Serafiny Picquery na przewodniczącą Macusy. Fakt, że Rowling głową tej instytucji czyni kobietę, wydaje się szczególnie istotny w kontekście rzeczywistych wyborów prezydenckich, odbywających się w Stanach Zjednoczonych pod koniec 2016 roku – a w podobnym momencie na ekrany kin wchodziły *Fantastyczne zwierzęta...* Yatesa, w których też pojawia się Picquery<sup>44</sup>. Czarownica jest ponadto, jak się dowiadujemy z filmu, czarnoskóra, a sama Macusa okazuje się instytucją wieloetniczną. Widać tu wyraźny brak podziału ze względu na płeć, kolor skóry czy pochodzenie w świecie czarodziejów. Podział ten zostaje



w uniwersum potterowskim zastąpiony wciąż podkreślanymi, także w samej septologii (*casus* skrzących domowych), różnicami gatunkowymi. Dlatego też w filmowym „szemranym” barze występuje goblińska piosenkarka, której wygląd zdaje się odsyłać do wizerunków czarnoskórych śpiewaczek jazzowych. Z jednej strony mamy zatem do czynienia z przełamaniem stereotypowych podziałów pomiędzy ludźmi, z drugiej zaś – z zastąpieniem ich przez inne, analogiczne lub zupełnie nowe. Tak jakby Rowling chciała jednocześnie uczynić za dość poprawności politycznej i dodać autentyzmu w odniesieniu do epoki.

### Szkoła Magii i Czarodziejstwa Ilvermorny<sup>45</sup>

Z *Pottermore* dowiadujemy się, że na świecie istnieje 11 szkół magii. Poza znanymi z septologii Hogwartem (Wielka Brytania), Beauxbatons (Francja) i Durmstrangiem (północ Europy, najpewniej Skandynawia) są to: Mahoutokoro (Japonia), Koldovstoretz (Rosja), Uagadou („Góry Księżycowe” w Afryce), Castelobruxo (Brazylia), Ilvermorny (USA) oraz trzy szkoły, których nazw i położenia nie ujawniono na portalu<sup>46</sup>. Interesująca nas Szkoła Magii i Czarodziejstwa Ilvermorny, podobnie jak choćby słynny Uniwersytet Harvarda, mieści się w stanie Massachusetts. Jak czytamy na *Pottermore*, placówka znajduje się na górze Greylock i jest chroniona (przed wkroczeniem niemagów oraz zagrożeniem ze strony potencjalnych wrogów) potężnymi zaklęciami, których działanie manifestuje się przez otaczającą szczyt mgłę. Szkoła Ilvermorny została założona w XVII wieku przez Izoldę Sayer, czarownicę „czystej krwi” przybyłą na kontynent amerykański z Irlandii wraz z pierwszymi osadnikami w 1620 roku. Kobieta zaczęła uczyć magii najpierw własne dzieci (sieroty, które przygarnęła wraz z niemagicznym mężem Jamesem – Chadwicka i Webstera), stwarzając tym samym podwaliny pod nową szkołę czarodziejstwa – nawet jeśli na początku nie myślała o stworzeniu oficjalnej instytucji. Cała rodzina nazwała później cztery – jak w Hogwarcie – domy Ilvermorny, wykorzystując nazwy

swoich ulubionych magicznych stworzeń: gromoptaka, wampusa, rogatego węża i pukwudgie<sup>47</sup>. Emma Louise Backe komentuje ten wątek opowieści o Ilvermorny w sposób jednoznaczny:

Wszystkie te stworzenia zostały przywłaszczone z rodzimego folkloru. Podczas całego procesu nadawania domom nazw brakuje miejsca na rozważania dotyczące tego, czy w ogóle Izolda miała przywilej bądź też prawo, by nazywać domy magicznej szkoły imionami zwierząt, które przynależą do zupełnie oddzielnej tradycji kulturowej<sup>48</sup>.

Argument ten współgra z wcześniej opisanymi zarzutami Allison Mills, występującej przeciwko innym kolonialnym pod względem ideowym zabiegom stosowanym przez Rowling. Choć intencje Brytyjki mogły być zupełnie inne, widzimy, że jej działania twórcze są obecnie przedmiotem ostrej krytyki, a kontrowersje dotyczą głównie „powtórnej”, tym razem symbolicznej, kolonizacji Ameryki Północnej.

Wspomnijmy, że historia Ilvermorny różni się znacznie od dziejów Hogwartu. Brytyjska placówka, jak pamiętamy, została założona przez czworo potężnych magów: Godryka Gryffindora, Helgę Hufflepuff, Rowenę Ravenclaw i Salazara Slytherina, którym przyświecała idea edukacji młodych czarodziejów i czarownic mieszkających w Wielkiej Brytanii. Szkołę w Stanach Zjednoczonych zakłada natomiast rodzina imigrantów, widząca potrzebę rozwijania swoich zdolności. Wzorują się na przekazywanym przez Izoldę wyobrażeniu o szkole Hogwart, do której kobieta sama nie uczęszczała, a o której tylko wiele słyszała od swojej ciotki. Przez opowieść przebija się zatem idea samowystarczalnej rodziny, jednostki społecznej, która bez względu na swój początkowy status jest w stanie spełniać własne marzenia. Można tu mówić o „amerykańskim śnie” przybyłych do USA czarodziejów i czarownic. Instytucja, którą tworzą, jest też demokratyczna. Nazwy domów nie pochodzą od nazwisk założycieli i założycielek, jak w Hogwarcie,

ale zostają zaproponowane m.in. przez dzieci, które biorą czynny udział w kształtowaniu placówki. Izolda i członkowie jej rodziny nie mieli świadomości, że ta działalność stanie się początkiem największej, najprawdopodobniej jedynej magicznej jednostki edukacyjnej w całej Ameryce, a cztery domy przesiąkną bardziej ich charakterami niż jakąkolwiek ideologią. Tak powstała, jak pisze Rowling, „[...] jedna z najbardziej demokratycznych i najmniej elitarnych wielkich szkół magii”<sup>49</sup>. Również rytuał przyporządkowywania uczniów i uczennic do poszczególnych domów różni się od hogwarckiej ceremonii, podczas której wykorzystuje się Tiarę Przyszłości jako wszechwiedzący autorytet. W Ilvemorny to rzeźbione wizerunki fantastycznych stworzeń odpowiadających konkretnemu domowi dają sygnał wybranym przez siebie uczniom i uczennicom. Mamy tu do czynienia już nie z jednostkową instytucją decydującą w pewnej mierze o losie dzieci, a z bezpośrednim kontaktem młodego człowieka z reprezentowaną przez wizerunki stworzeń naturą, na której wezwanie należy odpowiedzieć. Dodajmy, że na *Pottermore* jest dostępny specjalny test, którego rozwiązanie mówi, w którym domu „powinni się znaleźć” poszczególni użytkownicy i użytkowniczki.

## zakończenie

Warto zauważyć, że konsekwentne poszerzanie przez Rowling świata magii jest kontynuacją zabiegów obecnych już w samej serii o Potterze, a wynikających z zastosowania w cyklu pewnych elementów właściwych dla powieści rozwojowej. Jak wykazuje Michał Rogoż:

Charakterystyczną cechą *Entwicklungsroman* jest rozszerzanie przestrzeni wokół głównego bohatera. Tworzy ona kilka koncentrycznych kręgów rozrastających się zgodnie z doświadczeniami dzieciństwa. Stąd pierwszy obraz cyklu to opis domu Dursleyów i jego otoczenia na Privet Drive,

potem następuje stopniowe rozszerzanie horyzontów wokół miejsc istotnych dla rozwoju fabuły: Londynu i Hogwartu<sup>50</sup>.

Choć oczywiście nowe treści nie dotyczą już samego protagonisty, w tekstach wyrastających z pierwotnej septologii również mamy do czynienia z zarówno przestrzennym, jak i czasowym rozrastaniem się świata magii. Widać również, że postać Harry'ego nie koncentruje wokół siebie całej transmedialnej opowieści. Ta skupia się coraz bardziej nie tylko na innych postaciach, ale przede wszystkim na nowych obszarach geograficznych, zagadnieniach społecznych i kulturowych czy też kwestiach historycznych. Świadczy to, jak sądzimy, o stopniowym porzucaniu przez Rowling powieściowej narracji personocentrycznej (typowej skądinąd dla *Entwicklungsroman*) oraz fabułocentrycznej na rzecz transmedialnej narracji światocentrycznej – a więc takiej, której ośrodkiem jest sam wykreowany przez autorkę świat<sup>51</sup>.

Sam proces „umagiczniania” rzeczywistości, znany już z cyklu o Potterze, skutkuje łączeniem fantastycznego i rzeczywistego porządku nie tylko na poziomie geografii i historii, lecz także na poziomie idei. Na pierwszy rzut oka można uznać okołopotterowskie treści dotyczące Ameryki za rodzaj koniunkturalnie zorientowanej, ale mimo wszystko „niewinnej”, światotwórczej zabawy czy też za kolejny „prezent” dla fanów i ferek cyklu, którzy mogą wracać do magicznego świata, aby odkrywać go „na nowo”. Jednak bliższe przyjrzenie się częściom owej nieustannie się rozrastającej opowieści może budzić wiele wątpliwości. Nie da się ukryć, że tworząc (czy raczej: reinterpretując) historię Stanów Zjednoczonych, Rowling – często w duchu kolonialnym – pomija wiele zagadnień, w sposób kontrowersyjny wykorzystuje pewne fakty, a także, niestety, nie zawsze stosownie używa niektórych pojęć i elementów tradycji, na co zwróciły uwagę autorki artykułów cytowanych w niniejszym tekście. Choć intencją pisarki było najpewniej uatrakcyjnienie świata czarodziejów oraz pokazanie, że magia istniała „zawsze i wszędzie”, efekt, który osiągnęła Brytyjka, budzi często

uzasadniony sprzeciw. Mimo że nas – polskich odbiorców – może to nie razić, krytyka ze strony fanów i fanek, zwłaszcza potomków i potomkiń Pierwszych Amerykanów, zdaje się potwierdzać tezę, że nie wszystko się Rowling udało. A szkoda, zważywszy na pozytywne aspekty nowych elementów potterowskiego uniwersum, takie jak np. idea ochrony praw zwierząt, którym warto poświęcić osobne opracowanie.

## odwołania

1. Wersja książkowa – zob. J.K. Rowling, J. Thorne, J. Tiffany, *Harry Potter i przekłute dziecko. Część pierwsza i druga*, tłum. M. Hesko-Kołodzińska, P. Budkiewicz, Poznań 2016.
2. Scenariusz opublikowano w formie książki – zob. J.K. Rowling, *Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć. Oryginalny scenariusz*, tłum. J. Lipińska, A. Polkowski, Poznań 2017.
3. Przy okazji premiery filmu na rynku pojawiły się także „zaktualizowane” wersje istniejących już wcześniej książek J.K. Rowling: *Quidditch przez wieki* (tłum. A. Polkowski, Poznań 2017), *Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć* (tłum. A. Polkowski, Poznań 2017), opublikowanych pierwotnie w 2001 roku, oraz *Baśnie Barda Beedle’a* (tłum. A. Polkowski, Poznań 2017), które po raz pierwszy ukazały się w 2007 roku. Wszystkie trzy zostały oryginalnie wydane jako pozycje „pochodzące” ze świata czarodziejów; są bowiem albo wspomniane, albo czytane przez bohaterów i bohaterki serii. Książki te posiadają fikcyjnych autorów, których imiona również pojawiają się na okładkach wydań „mugolskich”. *Fantastyczne zwierzęta...* zostały wzbogacone o nowe hasła, opisujące wyłącznie magiczne stworzenia, które występują na kontynencie amerykańskim.
4. Na temat pierwotnej wersji platformy *Pottermore* zob. M. Skowera, *Końca nie widać. Transmedialne czary na portalu Pottermore.com* [w:] *Harry Potter. Fenomen społeczny – zjawisko literackie – ikona popkultury*, red. W. Kostecka, M. Skowera, Warszawa 2014.
5. Wszelkie zmiany, które wprowadzono na portalu, opisano [w:] C. Brummit, *Pottermore. Transmedia Storytelling and Authorship in Harry Potter*, „The Midwest Quarterly” 2016, t. 58, nr 1.
6. M. Skowera, dz. cyt., s. 174–175.
7. Zob. J.K. Rowling, *Historia magii w Ameryce Północnej*, <https://www.pottermore.com/collection-episodic/history-of-magic-in-north-america-pl> [dostęp: 16.04.2017]. Wpis składa się z czterech części: (1) *XIV–XVII wiek*, (2) *Wiek XVII i czasy późniejsze*, (3) *Prawo Rappaport* oraz (4) *Magia w Ameryce w latach 20. XX wieku*.

8. Taż. *The Magical Congress of the United States of America (MACUSA)*. <https://www.pottermore.com/writing-by-jk-rowling/macusa> [dostęp: 16.04.2017].
9. Taż. *Ilvermorny School of Witchcraft and Wizardry*. <https://www.pottermore.com/writing-by-jk-rowling/ilvermorny> [dostęp: 16.04.2017].
10. Zob. A. Mik, *Miasto prawdziwe, miasto zmyślane. Transformacje Londynu w fantastyce dziecięcej i młodzieżowej* [w:] *Geografia krain zmyślonych. Wokół kategorii miejsca i przestrzeni w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej*, red. W. Kostecka, M. Skowera, Warszawa 2016, s. 108.
11. Zob. N. Kuc, *Voldemort kontra Mary Poppins. Status cyklu o Harrym Potterze w tradycji kulturowej Wielkiej Brytanii*. „Wakat” 2012, nr 4(19). <http://wakat.sdk.pl/voldemortkontramarypoppins-statuscykluksiazekoharrympotterzewtradycjikulturowej-wielkiej-brytanii/> [dostęp: 16.04.2017].
12. Zdaniem Ewy Paczoskiej Hogwart „[...] działa tak, jak tradycyjne angielskie szkoły, których system tak fascynuje np. Amerykanów”. E. Paczoska, *Za co (nie) lubimy Harry’ego Pottera? [w:] Kultura literacka dzieci i młodzieży u progu XXI stulecia*, red. J. Papuzińska, G. Leszczyński, Warszawa 2002, s. 177. Do specyficznych cech takich kolegów należą: „[...] podział na rywalizujące ze sobą «domy» lub «bractwa», specyficzny ubiór, folklor uczniowski, rozbudowany samorząd z funkcjami prefekta czy dziekana, wreszcie podział internatu na dormitoria i część wspólną (jadalnie, pracownie)”. M. Rogoż, *Czas i przestrzeń w cyklu powieściowym Joanne K. Rowling o Harrym Potterze*. „Literatura i Kultura Popularna” 2010, t. 16, s. 43. Badacz powołuje się w tym miejscu na rozpoznania Dagmary Kowalewskiej zawarte w monografii *Harry i czary-mary, czyli o wartościach edukacyjnych w cyklu powieści Harry Potter J.K. Rowling*, Kraków 2005, s. 160–164.
13. Zob. D. Piechota, *Harry Potter w zwierciadle kultury wiktoriańskiej* [w:] *Harry Potter. Fenomen społeczny – zjawisko literackie – ikona popkultury*, dz. cyt., s. 40.
14. N. Kuc, dz. cyt.
15. Zob. np. M. D. Kutzer, *Empire’s Children. Empire and Imperialism in Classic British Children’s Books*, Nowy Jork–Londyn 2000.
16. Zob. Ch. Rojek, *Cool Britannia and the Nation* [w:] tenże, *Brit-Myth. Who Do the British Think They Are?*, Londyn 2007.
17. N. Kuc, dz. cyt.
18. J.K. Rowling, *Harry Potter i Czara Ognia*, tłum. A. Polkowski, Poznań 2000, s. 91. Miejscowość, która pojawia się w nazwie instytucji, budzi jednoznaczne skojarzenia z rozpoczętym w lutym 1692 roku „polowaniem na czarownice” w amerykańskim stanie Massachusetts, zwłaszcza we wsi Salem. Zob. K. Baschwitz, *Czarownice. Dzieje procesów o czary*, tłum. T. Zabłudowski, Warszawa 1999, s. 343–378. W dalszej części niniejszego artykułu piszemy o wykorzystaniu przez Rowling historii o procesach w Salem na portalu *Pottermore*.

19. J. Schollenberger, *Literackie ożywienie bestii – intertekstualne wątki bestiariuszy w Harrym Potterze* [w:] *Harry Potter. Fenomen społeczny – zjawisko literackie – ikona popkultury*, dz. cyt., s. 99.
20. Zob. N. Skamander [J.K. Rowling], *Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć*, tłum. J. Lipińska, A. Polkowski, Poznań 2002, s. 2, 17–18, 44, 46.
21. K. Wisp [J.K. Rowling], *Quidditch przez wieki*, tłum. A. Polkowski, Poznań 2002, s. 52.
22. W świetle wielokrotnie wyrażanych przez Rowling poglądów antydyskryminacyjnych wydaje się, że nazwa Niezrównani ze Stonewall może się odwoływać do zamieszek w gejowskim barze Stonewall w Nowym Jorku, które są często uznawane za punkt zwrotny w walce o prawa osób homoseksualnych w USA.
23. K. Wisp [J.K. Rowling], *Quidditch przez wieki*, dz. cyt., s. 52–54. Pisząc o quodpocie i quidditchu w Stanach Zjednoczonych, Rowling być może nawiązuje do większego uznania Amerykanów dla baseballu, rugby i futbolu amerykańskiego niż dla piłki nożnej; wspomnijmy również, że o ile kanadyjskie drużyny należą do „najznakomitszych [...] na świecie”, o tyle te z USA dopiero „ostatnio osiągnęły [...] poziom światowy” w quidditchu. Tamże, s. 54. Jednak i w drugim z tych państw popularność znanej z powieści gry jest coraz większa; jego reprezentacja pojawia się też na mistrzostwach świata.
24. Wszystkie niecytowane bezpośrednio informacje w tej części artykułu, jeśli nie podano inaczej, przywołujemy za: J.K. Rowling, *Historia magii w Ameryce Północnej*, dz. cyt.
25. Tamże.
26. Tamże.
27. „Pierwsze różdżki powstały w Europie. Ich zadaniem jest skupianie magicznej energii, dzięki czemu jej efekty są zarówno silniejsze, jak i bardziej precyzyjne. Umiejętność czarowania bez magicznej różdżki uważa się obecnie za przejaw niezwykle biegłości w sztuce czarodziejstwa. Jak udowodnili amerykańscy animagowie i twórcy mikstur, magia bezróżdżkowa również może być bardzo złożona, jednak rzucanie uroków i zaklęć transfiguracyjnych bez różdżki jest niezwykle trudne”. Tamże.
28. A. Mills, *Colonialism in Wizarding America. J.K. Rowling’s History of Magic in North America through an Indigenous Lens*, „The Looking Glass. New Perspectives on Children’s Literature” 2016, t. 19, nr 1, <http://www.the-looking-glass.net/index.php/tlg/article/view/764/709> [dostęp: 16.04.2017]. Cytaty z tego artykułu podajemy w tłumaczeniu własnym – A.M. i M.S.
29. Tamże.
30. Chodzi zwłaszcza o używanie formy „magiczna społeczność rdzennych Amerykanów” (ang. *the Native American magical community*), w polskim przekładzie tego fragmentu *Pottermore* nie pojawia się owo określenie, które w duchu kolonialnym każe postrzegać pierw-

szych mieszkańców kontynentu jako grupę monolityczną i homogeniczną, gdy tymczasem powinna być mowa o wielu odrębnych grupach żyjących na tych ziemiach, cechujących się „[...] różnorodnością języków, systemów wierzeniowych i kultur [...]”; tamże. Według badaczki lepsze byłoby stosowanie, jak np. czyni się w Kanadzie, miana „Pierwsze Narody” (ang. *First Nations*), pochodzącego od wyrazu „*Native*”, który wskazywałby na binarną opozycję między ludami „rodzimyimi” i „nierodzimyimi”. Zob. A. Mills, dz. cyt.

31. U Rowling to wyobrażenie funkcjonuje w opisie używania przez Pierwszych Amerykanów magii związanej ze zwierzętami i roślinami. Według Mills taki zabieg „[...] przeczy naukowemu rozwojowi czynionemu przez zamieszkujących Amerykę ludzi [...]”. Badaczka odnosi się też do opisanego wcześniej braku różdżek na tych terenach, który w jej opinii „[...] odpowiada tradycyjnym kolonialnym poglądom [...], jakoby przed kontaktem z Europejczykami w Północnej Ameryce nie istniała technologia [...]”. Przywołane zostaje też zdanie Elizabeth LaPensée, która porównuje różdżki do broni palnej.
32. Sprowadzenie historii o skórozmiennych i *medicine men* do „legend” i „plotek”, a także uznanie tych drugich za oszustów, jest zdaniem Mills karygodne, ponieważ brytyjska pisarka, w opinii badaczki, w ten sposób nadpisuje nową opowieść nad istotną część kultury i religii Pierwszych Amerykanów, całkowicie ignorując znaczenie wspomnianych opowieści dla społeczności. Stłumiony Bunt Wielkich Stóp (1892), który zostaje wspomniany na *Pottermore*. Mills łączy zaś z Wojną Siuksów z Amerykanami o Black Hills (1876–1877). Badaczka pisze, że był to „[...] brutalny, krwawy okres w historii ludów skolonizowanych i kolonizatorów [...]”, a Rowling na *Pottermore* w istocie „[...] parodiuje ten pełen przemocy czas [...]”.
33. J.K. Rowling, *Historia magii w Ameryce Północnej*, dz. cyt.
34. Tamże.
35. Tamże.
36. Tamże.
37. Tamże.
38. Tamże.
39. Drudzy Salemianie, jak często wskazuje się w recenzjach filmu, przypominają Kościół Baptistyczny Westboro, znany m.in. z organizowania manifestacji pod hasłem „Bóg nienawidzi pedałów” (ang. *God hates fags*). Zob. np. L. Bartleet, *Fantastic Beasts and Where to Find Them – Film Review*, <http://www.nme.com/reviews/movie/fantastic-beasts-and-where-to-find-them-review> [dostęp: 17.04.2017]. Współgrałoby to z negatywną opinią samej Rowling na temat tej organizacji religijnej, wyrażoną na *Twitterze*. Zob. J.K. Rowling, *Alas, the sheer awesomeness of such a union in such a place would blow your tiny bigoted minds out of your thick sloping skulls* [tweet], [https://twitter.com/jk\\_rowling/status/603307065054990336](https://twitter.com/jk_rowling/status/603307065054990336) [dostęp: 17.04.2017].



40. Wszystkie niecytowane bezpośrednio informacje w tej części artykułu, jeśli nie podano inaczej, przywołujemy za: J.K. Rowling, *Historia magii w Ameryce Północnej*, dz. cyt.; też, *The Magical Congress of the United States of America (MACUSA)*, dz. cyt.
41. Istotne, że historia magii w USA wydaje się wyprzedzać rzeczywistą historię tego państwa, choć magowie, podobnie jak Amerykanie, tworzą demokratyczny system władzy, jednak od samego początku włączają kobiety w jej najwyższe kręgi.
42. Dodajmy, że charakterystyczną cechą prawa w „umagiczniczonych” Stanach Zjednoczonych była, przynajmniej w latach 20. XX w., dopuszczalność wykonywania kary śmierci, przy czym w Wielkiej Brytanii przestępców „jedynie” odsyłano do Azkabanu. Stanowi to oczywiste odwołanie do kary śmierci rzeczywiście funkcjonującej w USA, a zniesionej całkowicie w Wielkiej Brytanii.
43. J.K. Rowling, *Historia magii w Ameryce Północnej*, dz. cyt.
44. Jest to ważne zwłaszcza w odniesieniu do poglądów samej Rowling. Wspomnijmy że konferencję prasową Donalda Trumpa, który w wyborach pokonał Hillary Clinton, autorka określiła na Twitterze jako najstraszniejszą rzecz, jaką kiedykolwiek widziała. Zob. J.K. Rowling, *Up until an hour ago, the scariest thing I'd ever watched was Psycho. #TrumpPresser* [tweet], [https://twitter.com/jk\\_rowling/status/832302368553312257](https://twitter.com/jk_rowling/status/832302368553312257) [dostęp: 18.04.2017].
45. Wszystkie niecytowane bezpośrednio informacje w tej części artykułu, jeśli nie podano inaczej, przywołujemy za: J.K. Rowling, *Ilvermorny School of Witchcraft and Wizardry*, dz. cyt.
46. Zob. też, *Wizarding Schools* <https://www.pottermore.com/collection-episodic/wizarding-schools> [dostęp: 16.04.2017].
47. Pierwszy kontakt Izoldy ze światem magii, co znamienne, nie polegał na spotykaniu magów, ale właśnie czarodziejskich stworzeń. Dodajmy, że wytwarzane w Ameryce różdżki wzbogaca się o rdzenie już nie z włókna serca smoka czy rogu jednorożca (jak w Wielkiej Brytanii), a np. z włosów wampusa bądź też piór z ogona gromoptaka. Konstruuje swoją opowieść o „umagiczniczonych” USA, Rowling konsekwentnie tworzy zatem oddzielną menażerię, co znajduje rozwinięcie w filmie Yatesa i w nowym wydaniu książki *Fantastyczne zwierzęta... Pisarka dołączyła bowiem kilka nowych stworzeń do bestiariusza. Są to występujące przede wszystkim w Ameryce: bystroduch, gromoptak, kozłag, przyczajacz, rogaty wąż i wampus. Zob. N. Skamander [J.K. Rowling], *Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć*, dz. cyt., s. 47, 67, 78, 97, 101, 128. Brak owych istot w pierwotnej wersji podręcznika następująco wyjaśnia jego fikcyjny autor, Newt Skamander: „Na prośbę prezydent Picquery w pierwszym wydaniu *Fantastycznych zwierząt* nie wymieniłem żadnego z magicznych zwierząt amerykańskich [co, jak już wiemy, jest nieprawdą – A.M. i M.S.], aby nie kusić czarodziejów, którzy pragnęliby je*

zobaczyć. W owym czasie społeczność czarodziejów była w Ameryce bardziej prześladowana niż w Europie, a ja sam dopuściłem się wówczas w Nowym Jorku poważnego naruszenia Ustawy o Tajności, więc się zgodziłem. Przywracam należne im miejsce w tym nowym wydaniu mojej książki". Tamże, s. 12. Co ciekawe, w *Przedmowie* – podobnie jak w filmie Yatesa – pojawia się też refleksja dotycząca ochrony zwierząt: „Wybrałem się do Ameryki, aby uwolnić nielegalnie przetrzymywanego w niewoli gromoptaka, co było zadaniem bardzo ryzykownym, biorąc pod uwagę fakt, że w owym czasie w Stanach Zjednoczonych magiczne zwierzęta mogła spotkać tylko śmierć ze strony funkcjonariuszy MACUSA. Jestem dumny z tego, że rok po mojej wizycie prezydent Serafina Picquery wydała Ustawę o Ochronie Gromoptaków, która w konsekwencji objęła wszystkie magiczne zwierzęta". Tamże, s. 11–12.

48. E. L. Backe, *Magical Maladies and Injuries. Cultural Appropriation in J.K. Rowling's Ilvermorny*, „The Geek Anthropologist”, z dn. 08.07.2016, <https://thegeekanthropologist.com/2016/07/08/magical-maladies-and-injuries-cultural-appropriation-in-j-k-rowlings-ilvermorny/> [dostęp: 16.04.2017].
49. J.K. Rowling, *Ilvermorny School of Witchcraft and Wizardry*, dz. cyt. Cytat podajemy w tłumaczeniu własnym – A.M. i M.S.
50. M. Rogoż, dz. cyt., s. 43–44.
51. Zob. K.M. Maj, *Allotopie. Topografia światów fikcyjnych*, Kraków 2015, s. 19. Autor przywołanej rozprawy korzysta z koncepcji Marie-Laure Ryan zawartej w artykule: tamże, *Transmedial Storytelling and Transfictionality*, „Poetics Today” 2013, t. 34, nr 3.